

MARCIN RZĄDECZKA

Historia – nauka idiograficzna czy nomotetyczna? Pytanie o zalety i ograniczenia naturalistycznych koncepcji nauk historycznych

Rozwój, jaki dokonał się w związku z wprowadzeniem do historii szeregu metod zaczerpniętych z nauk przyrodniczych i formalnych sprawia, że na nowo podjąć należy refleksję nad metodologicznym statusem tej gałęzi nauki. Rosnące możliwości prognostyczne nauk historycznych idą tu bowiem w parze z umacnianiem się naturalizmu metodologicznego, który *nolens volens* uznać należy za stanowisko filozoficzne. Ta pozorna oczywistość jest jednak brzemienne w skutki. Naturalną konsekwencją ugruntowywania się naturalizmu metodologicznego jest tu bowiem rozwój naturalizmu epistemologicznego w odniesieniu do procesu poznania historycznego. Bliższe przyjrzenie się przedstawionym koncepcjom historii opartym na powyższych założeniach pozwala na pewną dozę optymizmu poznawczego, wynikającego z osłabienia tradycyjnego obrazu historii jako nauki na wskroś idiograficznej i całkowicie pozbawionej funkcji prognostycznych.

Słowa kluczowe: historia, naturalizm, biogeografia, ujęcie ekologiczne

Rozwój nauk pomocniczych historii oraz wachlarza metod, po jakie sięgnąć może współczesny badacz dziejów, w nieunikniony sposób wymusza konieczność rewizji przedmiotu współczesnych nauk historycznych. Metody datowania znalezisk, matematyczne modele rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych, nowych technologii lub języków, czy statystyczne metody analizy tekstów w celu ustalenia bądź wykluczenia wspólnego autora są jedynie skromną ilustracją bogactwa metod nauk przyrodniczych czy formalnych pozostających do dyspozycji historyka. Dużego znaczenia nabiera w tym świetle fakt, iż nauki historyczne nie posiadają wyróżnionej metody, gdyż zarówno metody deskryptywne, jak i komparatystyczne, występują w szeregu innych nauk, takich jak biologia, medycyna czy socjologia. Naturalną konsekwencją ugruntowywania się naturalizmu metodologicznego jest tu niewątpliwie rozwój naturalizmu epistemologicznego w odniesieniu do procesu poznania historycznego.

Doskonałymi przykładami takich koncepcji są współcześnie analizy Jareda Diamonda, Jamesa A. Robinsona czy Edmunda Russella, które nie tylko *explicite* wskazują na

przyczyny naturalne, takie jak bioróżnorodność danego obszaru, klimat, budowę geologiczną czy wreszcie ryzyko epidemiologiczne – jako na istotne czynniki kulturotwórcze, lecz również (w przypadku Diamonda) wysuwają propozycję oparcia koncepcji kryzysu cywilizacyjnego na nieświadomym bądź nieumiejętnym zarządzaniu szeroko pojętymi zasobami naturalnymi. Ma to miejsce zarówno w odniesieniu do społeczeństw zbieracko-łowieckich jak i współczesnych rozbudowanych organizmów państwowych. Zasięg i szczegółowość tych analiz sprawia, że jest to nie tylko propozycja metodologiczna, lecz również warta rozważenia koncepcja rozumienia złożoności procesu dziejowego i wielopoziomowości oddziaływań zachodzących między biosferą a społeczeństwami. Przypadek ten potraktować można jako wygodny punkt wyjścia dla rozważań dotyczących zalet i ograniczeń takich i podobnych prób naturalizacji nauk historycznych, poznania historycznego oraz samego procesu dziejowego.

Zacząć należy od kilku metodologicznych uwag związanych z próbami klasyfikacji historii i określenia jej związku z innymi naukami. Wiele trudności budzi tu chociażby często stosowany podział na nauki historyczne i nauki eksperymentalne, który nie tylko trudno uznać za rozłączny i zupełny, lecz nawet za w pełni zasadny przedmiotowo. Jednym z możliwych kryteriów demarkacji mogłaby być obecność uniwersalnych i ogólnych (przy pewnym rozumieniu nawet matematycznych) praw, pełniących kluczową rolę w naukach eksperymentalnych, a dotąd całkowicie nieobecnych w naukach historycznych. Jednakże biologia, której przynależność do nauk eksperymentalnych w zasadzie nie jest poddawana w wątpliwość, ewidentnie nie spełnia powyższego kryterium. Większość tzw. praw biologicznych albo sprowadza się do praw fizycznych i działania selekcji naturalnej albo też ma bardzo ograniczony zasięg stosowalności¹.

Do pierwszej grupy należy niewątpliwie reguła Allena, mówiąca, że peryferyjne części ciała zwierząt stałocieplnych zmniejszają się wraz ze wzrostem szerokości geograficznej. Jest to niewątpliwie cecha adaptatywna pozwalająca na zmniejszenie strat ciepła w klimacie chłodnym oraz skuteczniejsze chłodzenie organizmu w klimacie gorącym. Do grupy drugiej należą chociażby dwa prawa dziedziczenia Mendla, od których istnieją jednak liczne wyjątki (np. prawo niezależnej segregacji cech jest daleko idącą idealizacją, gdyż większość genów dziedziczona z jednej pary alleli dziedziczona jest zależnie od genów z innych par alleli)². Wyróżnić można jeszcze trzecią grupę praw o charakterze tautologii. Prawo Hardy’ego-Weinberga, mówiące o częstotliwości występowania genotypów i alleli w populacji mendlowskiej, jest konsekwencją nie tyle zależności empirycznych, co elementarnych reguł algebraicznych użytych do jego sformułowania. Podobne trudności pojawiają się przy próbie analizy selekcji naturalnej. Warunkami koniecznymi i wystarczającymi

¹ L. Darden, *Mechanisms and Models*, [w:] *The Cambridge companion to the Philosophy of Biology*, red. M. Ruse, D. L. Hull, Cambridge University Press 2008, Nowy Jork 2007, s. 139–159.

² Por. A. Rosenberg, D. W. McShea, *Philosophy of biology. A contemporary introduction*, Routledge, Nowy Jork 2008, s. 32–64. Cytowany rozdział jest szczegółową prezentacją roli i statusu praw w naukach biologicznych oraz metodologicznych różnic pomiędzy naukami biologicznymi a fizykalnymi.

jącymi stosowalności selekcji naturalnej są: wykładniczy wzrost liczebności populacji organizmów, ograniczoność zasobów dostępnych w ekosystemie, wynikająca z poprzednich dwóch konkurencja o zasoby, genetyczna wyjątkowość osobników oraz występowanie mechanizmów dziedziczenia przynajmniej części zmienności osobniczej. Spełnienie tych warunków w danym środowisku jest równoznaczne z przyjęciem występowania w nim selekcji naturalnej³.

Wyjaśnianie w naukach biologicznych jest też w wielu wypadkach ściśle powiązane z historią naturalną, co w oczywisty sposób determinuje jego zakres i rodzaj. Np. występowania wspólnego dla wszystkich kręgowców czterołożynowego planu budowy ciała czy stałocieplności ssaków nie sposób wyjaśnić inaczej, niż przez działanie selekcji naturalnej na organizmy będące ich przodkami. Biologia ewolucyjna nie może wyjaśnić „wybrania” przez organizm takiej a nie innej ścieżki ewolucyjnej, na którą składa się cały szereg unikalnych czynników środowiskowych, przekraczających możliwości racjonalnej rekonstrukcji. W wielu przypadkach, nawet określenie, czy dana cecha ma charakter adaptacyjny, czy też jest jedynie wynikiem współlistnienia cech adaptacyjnych i anatomiczno-fizjologicznych ograniczeń organizmu, następuje wiele trudności i rzadko kiedy jest konkluzywne. Wyjaśnianie w naukach biologicznych skupia się najczęściej na ustalaniu stopnia pokrewieństwa między organizmami (zarówno żyjącymi jak i wymarłymi), niekiedy na ustaleniu ich cech adaptacyjnych w danym ekosystemie czy opisie funkcji nieznanych organów czy tkanek. Proces wyjaśniania jest tu integralnie związany z historią naturalną jednostek taksonomicznych, do których należy organizm. Rola, jaką pełni historia naturalna w takim podejściu metodologicznym, praktycznie wyklucza możliwość trafnego przewidywania przyszłych ścieżek ewolucji gatunków, pozostawiając co najwyżej możliwość krótkoterminowego prognozowania pewnych ogólnych trendów ewolucyjnych⁴.

Z wyżej wymienionych względów wyraźnym nadużyciem jest zaklasyfikowanie biologii do jednej z grup nauk na podstawie takich dychotomicznych podziałów, jak nauka eksperymentalna – nauka historyczna czy też nauka idiograficzna – nauka nomotetyczna. Inną nauką, która również wyraźnie wymyka się tym podziałom jest socjologia. Idiograficzny charakter udziału pewnych jednostek w niektórych wydarzeniach społecznych zająbia się tutaj z nomotetycznymi zależnościami natury psychologicznej, a możliwości eksperymentalnego ustalenia pewnych trendów opierają się na historii określonych instytucji społecznych bądź reperkusjach określonych wydarzeń politycznych czy gospodarczych. Mimo wyraźnie nomotetycznego charakteru, od konsekwencji pewnych procesów historycznych nie jest też niewątpliwie wolna ekonomia czy językoznawstwo. W żadnej z wyżej wymienionych nauk istotność ograniczeń narzucanych przez proces historyczny nie wyklucza jednak możliwości formułowania praw *ceteris paribus* (praw częściowych i/lub o ograniczonym zasięgu), które mogą posłużyć do realizacji pewnych zadań prognostycznych, polegających na nakreśleniu prawdopodobnych trendów rozwojowych. Taka częściowa, zależna od historii badanego zjawiska i najczęściej probabilistyczna prognoza jest

³ Por. E. Mayr, *What evolution is*, Nowy Jork 2001, s. 127–163.

⁴ Por. B. Garvey, *Philosophy of Biology*, Acumen 2007, s. 108–125.

najczęściej szczytem możliwości eksplanacyjnych w naukach biologicznych czy społecznych, nie mniej jednak czymś wyraźnie bardziej satysfakcjonującym od czystego opisu procesu dziejowego, bez względu na to, czy mówimy o historii naturalnej czy społecznej. Ze względu na obecność niektórych cech zarówno nauk eksperymentalnych, jak i historycznych, za zasadne uznać można robocze określenie tej grupy nauk mianem nauk prognozujących.

Znacząca rola pełniona przez wyjaśnienia historyczne w wielu naukach prognozujących stanowi punkt wyjścia dla prób podobnego sposobu interpretowania nauki historii. Mimo, że przewaga elementów historycznych jest tu wyraźnie większa, niż w biologii czy ekonomii, to jednak wskazanie pewnych zależności czy nawet praw *ceteris paribus* jest jak najbardziej możliwe.

Dobrym przykładem jest tu chociażby zależność między intensywnością wymiany handlowej i transmisji kulturowej a orientacją osi kontynentalnej. Przyglądając się historii gospodarczej, począwszy od powstania pierwszych cywilizacji, a na okresie kolonialnym skończywszy, nie sposób uniknąć konkluzji o uderzająco wolnym rozwoju Ameryki Południowej, Ameryki Północnej czy Afryki – kontynentów z wyraźnie pionową osią kontynentalną – w stosunku do zorientowanej poziomo Euroazji.⁵ Zdaniem J. Diamonda, wymiana handlowa i kulturowa między Europą a Bliskim czy nawet Dalekim Wschodem była możliwa między innymi ze względu na brak bardzo znaczących różnic szerokości geograficznej i wiążących się z nią różnic klimatu i warunków biogeograficznych. Dla porównania nie ma danych o wymianie handlowej pomiędzy cywilizacjami mezoamerykańskimi (Azteków i Majów) a południowoamerykańską cywilizacją Inków. Jednym z istotnych czynników była tu prawdopodobnie właśnie różnica dwóch stref klimatycznych oraz obecność lasu deszczowego, stanowiącego bez porównania trudniejszą barierę niż azjatyckie stepy.

Kolejną zależnością istotną dla historii cywilizacji jest niewątpliwie związek między tempem rozwoju cywilizacyjnego a powierzchnią masy lądowej, pozostającej w zasięgu danej cywilizacji. Zależność ta jest doskonale widoczna w dysproporcji między Euroazją a pozostałymi kontynentami względem ilości nadających się do udomowienia gatunków roślin i zwierząt. Udomowienie konia, kozy, owcy, trzody chlewnej, bydła domowego czy nawet azjatyckiego dwugarbnego wielbłąda, pozwoliło cywilizacjom euroazjatyckim na korzystanie z efektywnej siły pociągowej oraz wygodnych w transporcie źródeł mięsa, mleka, tłuszczu i skór. Dla porównania jedynymi zwierzętami o znaczeniu gospodarczym w prekolumbijskich cywilizacjach amerykańskich była kaczka, świnka morska (traktowana jako źródło mięsa), lama i alpaka o ograniczonym do około 50 kg udźwigu. Podobnie wygląda porównanie wykorzystywanych gospodarczo roślin. Pszenica, jęczmień, żyto, proso i owies są dobrym źródłem wielu soli mineralnych, w tym magnezu, witamin z grupy B, białka i węglowodanów – przez co, w połączeniu ze zwierzęcym mlekiem, mogą stanowić prawie kompletną dietę. Dla porównania, uprawiane przez Inków ziemniaki, kukurydza,

⁵ Por. J. Diamond, *Strzelby, zarazki, maszyny. Losy społeczeństw ludzkich*, tłum. M. Konarzewski, Prószyński Media, Warszawa 2000, s. 11–33.

guawa i papryka, mimo, iż bogate w węglowodany, zawierają znikome ilości białka i są znacząco trudniejsze w składowaniu i transporcie⁶.

Jedną z przyczyn takich dysproporcji w ilości zdalnych do użytku gospodarczego gatunków roślin i zwierząt jest prawdopodobnie powierzchnia kontynentu. Wraz ze wzrostem powierzchni rośnie bowiem prawdopodobieństwo pojawienia się gatunku, który może zostać użyty z korzyścią dla gospodarki regionu. W wypadku zwierząt, znaczącą rolę odgrywa jeszcze okres pierwszego zasiedlenia kontynentu przez człowieka. W Afryce i Euroazji koegzystencja zwierząt z człowiekiem trwała na tyle długo, iż na drodze selekcji naturalnej u wielu z nich rozwinąć mogły się behawioralne mechanizmy unikania ludzi. W wypadku Australii i obu Ameryk, które *homo sapiens* zasiedlił odpowiednio 40 i 11 tys. lat temu, mechanizmy te nie zdążyły się jeszcze pojawić, skutkiem czego przybywający ludzie dokonali tam prawdziwego pogromu megafauny, która w przyszłości mogłaby się stać podstawą gospodarczego rozwoju tamtejszych cywilizacji⁷. Niemalże znaczenie ma też stopień izolacji kontynentu. Doskonałym przykładem jest tutaj Australia, która na skutek odcięcia od pozostałych mas lądowych, braku zwierząt i roślin o potencjalnym znaczeniu gospodarczym oraz przewadze obszarów pustynnych, była jedynym kontynentem na którym, aż do momentu przybycia europejskich osadników, nie rozwinęło się rolnictwo, hodowla czy nawet zabudowa miejska.

Trzecią wreszcie istotną zależnością między historią a biogeografią danego regionu jest korelacja pomiędzy ilością i gęstością występowania zwierząt gospodarskich a ryzykiem epidemiologicznym na danym obszarze. Choroby odzwierzęce są niewątpliwie istotnym czynnikiem kształtującym bieg historii. Wiele występujących w Euroazji chorób jest skutkiem właśnie bliskiej koegzystencji ze zwierzętami domowymi, czego przykładem są chociażby: ospa ludzka (genetycznie blisko związana z mniej niebezpieczną dla ludzi krowianką), odra (wągryca bydła), krztusiec (będący pierwotnie chorobą trzody chlewnej) czy gruźlica (pierwotnie choroba bydła). Te właśnie odzwierzęce choroby zakaźne były istotnym czynnikiem, który obok broni palnej oraz metalowej broni białej, zdecydował o szybkim podboju cywilizacji mezo- i południowo amerykańskich przez europejskich najeźdźców. Ze względu bowiem na ograniczone użycie i różnorodność zwierząt gospodarskich, na terenie obu Ameryk w okresie prekolumbijskim zakaźne choroby odzwierzęce były zjawiskiem niespotykanym⁸.

Osobną grupę stanowią zależności między czynnikami biogeograficznymi, tempem i stopniem degradacji środowiska naturalnego a rozwojem cywilizacyjnym. Do grupy tej zaliczyć możemy np. wprost proporcjonalną zależność pomiędzy powierzchnią obszaru a tempem jego degradacji. W wypadku rozległych obszarów, destrukcyjna działalność człowieka jest częściowo niwelowana przez możliwości regeneracyjne ekosystemu, czego nie można brać pod uwagę w wypadku np. niewielkich obszarów wyspiarskich o znacznie mniejszym potencjale regeneracyjnym, który z kolei uzależniony jest np. od możliwości

⁶ Por. tamże, s. 114–136 oraz 170–187.

⁷ Por. tamże, 33–56.

⁸ Por. J. Diamond, *The Arrow of Disease*, „Discover”, vol. 13, 10 (październik 1992).

migracyjnych roślin bądź zwierząt⁹. Tempo regeneracji ekosystemu jest też ściśle związane z szerokością geograficzną, na której jest on położony. Wzrost średniej rocznej temperatury i zmniejszenie jej wahań między zimą a latem wpływają istotnie na tempo wzrostu roślin, a co za tym idzie na np. możliwość ponownego zalesiania obszarów uprzednio wykarczowanych. Innymi ważnymi czynnikami są też: poziom opadów, budowa geologiczna podłoża oraz opad pyłu wulkanicznego, znacząco podwyższającego żyzność gleby. Zależności te pozwalają na nakreślenie pewnych trendów korelujących kryzys cywilizacyjny z nieumiejętną gospodarką zasobami naturalnymi. Doskonałym przykładem jest tutaj Wyspa Wielkanocna – obszar o niewielkiej powierzchni, położony w klimacie umiarkowanym, pokryty lekkimi podatnymi na erozję glebami, oddalony od obszarów użyźnianych przez pył wulkaniczny czy nawet opady pyłowe znad Azji – której rozwój cywilizacyjny został gwałtownie zahamowany przez nieumiejętne gospodarowanie zasobami przez jej mieszkańców (wyręby lasów, nadmierne polowania na gniazdujące na wyspie ptaki, intensywna uprawa roli). Podobnej lekcji dostarczają historykowi losy norweskich osadników na Grenlandii, którzy albo zginęli z głodu, albo też padli ofiarą natywnych Inuitów, znacznie lepiej przygotowanych do życia w surowym i nieurodzajnym klimacie XV-wiecznej Grenlandii. Rabunkowa gospodarka zasobami stosowana przez osadników, w połączeniu z kruchością ekologicznej równowagi obszaru (np. nadmierny wypas owiec i bydła powodował ubytek roślinności zapobiegającej erozji i tak cienkiej warstwy gleby) i jego niewielkimi zdolnościami regeneracyjnymi, była z dużym prawdopodobieństwem główną przyczyną kryzysu cywilizacyjnego w tym regionie¹⁰. Oddalenie od głównych szlaków handlowych i surowy klimat utrudniał zaopatrywanie osadników nie tylko w metalową broń, lecz nawet w bardzo cenne na Grenlandii drewno, skutkiem czego stali się oni łatwym łupem dla przystosowanej do tutejszych warunków ludności tubylczej, stojącej – jakby się mogło zdawać – na niższym szczeblu rozwoju cywilizacyjnego.

Przedstawione powyżej przykłady zależności między warunkami biogeograficznymi a pewnymi powtarzającymi się w dziejach trendami stanowią jedynie pewną wybiórczą ilustrację prób budowania naturalistycznej koncepcji dziejów. Najistotniejszym elementem takiej koncepcji jest założenie o możliwości wzbogacenia procesu wyjaśniania w naukach historycznych dzięki użyciu wachlarza metod nauk przyrodniczych, takich jak: geologia, klimatologia, biogeografia, ekologia czy epidemiologia¹¹. W mocnej postaci zakładałoby nawet możliwość formułowania praw *ceteris paribus* odnoszących się do oddziaływań między środowiskiem biogeograficznym a historycznymi i współczesnymi cywilizacjami. Nie mniej ważny jest tutaj element „zbliżenia” nauk przyrodniczych i historycznych pozostających od zarania historii nauki w silnej metodologicznej opozycji. Przy takich za-

⁹ Por. P. V. Kirch, *Controlled Comparison and Polynesian Cultural Evolution*, [w:] *Natural Experiments of History*, red. J. Diamond, J. A. Robinson, Belknap 2010, s. 15–53.

¹⁰ Por. J. Diamond, *Upadek*, tłum. J. Lang, Z. Łomnicka, J. Margański, M. Ryszkiewicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007, s. 89–112.

¹¹ Por. E. Russell, *Evolutionary history. Uniting Biology and history to understand Life on Earth*, Cambridge 2011, s. 145–151.

łożeniach, funkcjonujące w kulturze przekonanie o możliwości czerpania doświadczeń z historii nabiera nowego sensu, wyznaczonego przez rygorystyczne ramy metodologiczne. Z punktu widzenia naturalizmu jednym z najbardziej „uchwytnych” i powtarzających się elementów dziejów są właśnie związki pomiędzy środowiskiem biogeograficznym a rozwojem gospodarczym i kulturowym, które stanowią bazę dla wyjścia poza czysty opis procesu dziejowego.

Mimo tych niewątpliwych zalet, stanowisko naturalizmu w odniesieniu do metod badawczych, poznania historycznego i statusu procesu dziejowego napotyka na liczne trudności koncentrujące się wokół praktycznego wykluczenia istotności świadomych działań podjętych nie tylko przez jednostkę, lecz nawet przez całe społeczeństwa. Mimo możliwości prognozowania pewnych trendów dziejowych, związanych z oddziaływaniem między cywilizacjami a środowiskiem naturalnym, każdorazowa „odpowieź” społeczeństw na kryzys cywilizacyjny jest nieredukowalna do żadnego typu praw. Prognozowaniu ulegać może tu co najwyżej prawdopodobieństwo wystąpienia kryzysu przy danych warunkach biogeograficznych lub też prawdopodobieństwo wystąpienia pewnych zdarzeń dziejowych zależnych od warunków środowiska (klęski głodu, epidemie, zapaść ekonomiczna), lecz nie wysoce zindywidualizowany element, jakim jest „reakcja” społeczna, która może mieć miejsce w danej sytuacji. To zastrzeżenie pozwalałoby na częściowe uniknięcie zarzutów o determinizm środowiskowy, które niewątpliwie są naturalną konsekwencją obawy przed zbyt daleko idącą ekstrapolacją zależności przyrodniczych na proces dziejowy.

SUMMARY

History: Nomothetic or Idiographic Discipline? Questioning the Advantages and Disadvantages of the Naturalistic Approach to History

Recent developments in history's auxiliary disciplines and the gamut of methods which can be utilized by the contemporary historian inevitably beg for a revision of the methodological and philosophical approach to the discipline of history. Nowadays, radiocarbon dating, mathematical models of the spread of disease or statistical methods of text analysis are only a few of the methods used by the natural sciences which are crucial for historians. Methodological naturalism is often a threshold to epistemological and metaphysical naturalism. Some instructive examples of the naturalistic approach to history have recently been provided by the books and papers of Jared Diamond, James A. Robinson and Edmund Russell, who not only illustrate how the natural environment (soil composition, geology, biodiversity or epidemiological hazard) can be a major civilization-forming factor, but also (in Diamond's case) put forward the hypothesis that a crisis of civilization is often a repercussion caused by the mismanagement of the natural environment. According to Diamond this principle is applicable both to hunter-gatherers and modern societies. The scope and convincing scientific background of these analyses make it not only a methodological approach but also a thought-provoking metaphysical position. The main aim of this paper is to discuss the advantages

and disadvantages of this naturalistic approach to the discipline of history and answer the question regarding history's position among others disciplines.

Keywords: history, naturalism, biogeography, environmental approach

MARCIN RZADECZKA, M.A., graduated in philosophy and interdepartmental philosophical-historical studies, Ph.D. candidate in the Chair of Ontology and Epistemology, Maria Curie-Skłodowska University, Lublin, Poland. E-mail: mrzadeczka@o2.pl.